

# Rozkwit poezji w maju



Ludwik Stasiak (1858-1924), Kwitnący sad, ok. 1900 r., 70 x 96 cm, Muzeum w Bochni, fot. wikimedia commons

## **Włodzimierz Wójcik (1932-2012)**

Któż z nas nie zachwyca się tym miesiącem? Jego nazwę zwykle wymienia się w rozmowach ze szczególnym uniesieniem. Cóż? Przecież maj przeładowany jest nie tylko kwiatami, mądrością przysłów ludowych wieszczących na następne miesiące bądź pomyślność, bądź też klęski, ale także poezją. Pomyślmy: któryż z naszych poetów oparł się pokusie napisania choćby tylko jednej linijki wiersza poświęconego tryumfalnej symfonii głosów ptasich, lub prawdziwej erupcji bieli kładącej się po ogrodach w postaci kwiatów jabłoni, grusz, wisien, czereśni i śliw?!... A niezapominajki? Przecież to „kwiaty z bajki”... Zwykle pojawiają się wraz z bzami na imieniny popularnej Zofii. Nawet tak bardzo zrównoważony uczuciowo i zarazem jakże bardzo mądry człowiek, jakim był Tadeusz Kotarbiński, poddawał się bez reszty

majowym oczarowaniom, czego wyrazem jest między innymi krótki wiersz pomieszczony w tomiku *Wiązanki* (1973):

*Wiosence, urzeczony majem,  
W lenno oddaję się z ochotą  
I zakochany - nie dbam o to,  
Czy mnie wiosenka kocha wzajem.  
W duszy rozkwita zachwył szczery,  
Więc z rozczuleniem sobie patrzę,  
Jak maj w odwiecznym swym teatrze  
Co rok te same gra premiery.  
I choć wiosenka z nim pod rękę  
Ucieczką przyjaźń moją zdradzi,  
Gdy wróci, przed nią znów uklęknę  
I nikt nic na to nie poradzi.*

Tak się składa, że o maju bardzo często myślimy i mówimy (to jest właśnie siła poezji) pociągającą metaforyką wierszy twórców zarówno dawnych, jak i nam współczesnych: na przykład Zegadłowicza (*Niespodziewana wiosna*), Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej (*Słowiki, Ogród, Fala tropikalna w maju*), Iłakowiczówny (*Preludium wiosenne*), Tuwima (*Rwanie bzu*), Wierzyńskiego (*Wiosna i wino*), Iwaszkiewicza (*Maj*), Broniewskiego (*Majowy nocny wiersz na imieniny Joanny*). Piękny dystych Gałczyńskiego *Maj, czyli maius* - tyle liryczny, co również na swój sposób ironiczny - opanowuje nas bez reszty siłą przenośni poetyckich, muzycznością i zdecydowaną rytmiką:

*Lśni w gwiazdach majowa panna*

*jakoby perska fontanna;  
gdy gwiazd świecenie przygasa,  
to sypie szmaragdy z pasa -  
i szmaragdy, i rubiny  
sypią się z dłoni dziewczyny,  
a ty myślisz, że to słowa,  
otóż nie - to noc majowa.*

W świetle majowych przysłów - inaczej niż w liryce - dominuje ton przede wszystkim pragmatyzmu. Ludowe porzekadła pełnią dziś, jak przed wiekami, funkcję prognostyczną, niczym dawny telewizyjny Wicherek, a później Chmurka. Stan pogody czwartego maja wiele może powiedzieć bo:

*Na święty Florian deszczyk rzęsisty,  
będzie plon obfity i dobry, i czysty*

Z wielu przysłów płynie dla rolników, sadowników i warzywników otucha: „Dużo chrabąszczów w maju, proso będzie, gdyby w gaju”, „Grzmot w maju nie szkodzi, sad dobrze obrodzi”, „Jasny dzień Pankracego przyczynia wina dobrego”, „Zimny kwiecień, mokry maj, będzie żytko niby gaj”. Bywają też przysłowia wywołujące niepokój i lęk, bo: „Gdy przed Pankracym przymrozek nocny się zdarzy, zimno wiosnę zwarzy”.

Maj jest wypełniony wreszcie rocznicami (walka o godność pracy, założenie Wszechnicy Jagiellońskiej, zdobycie Monte Cassino), pośród których najdosłowniejsza okazuje się od przeszło dwóch stuleci rocznica uchwalenia „Konstytucji 3 Maja”. Ustawa zasadnicza, zrodzona z mądrości, pasji i odwagi najświetlejszych obywateli osiemnastowiecznej Polski z roku na rok coraz bardziej - nawet w fazie porzobiorowej, nawet w obliczu klęsk zrywów powstańczych - obrastała w nowe

sensy społeczne i symboliczne znaczenia. Kolejnym pokoleniom naszych rodaków świeciła szlachetnym blaskiem gwiazdy zarannej. Zresztą – jak to wyraźnie widać – świeci do dzisiaj w nieustającym dążeniu narodu polskiego do demokracji i do osiągnięcia pełnej podmiotowości. Konstytucja majowa była i jest nadal opiewana wieloma pieśniami narodowymi. W mojej rodzinnej tradycji najbardziej ciepło przyjmowana była pieśń patriotyczna „Witaj majowa jutrzeńko”. Także maryjna pieśń „Chwalcie łąki umajone” oraz jej trawestacja, piękny wiersz Kazimierza Wierzyńskiego, którego początek brzmi:

*Chwalcie łąki umajone,*

*Góry doliny zielone,*

*Wielki kościół pod obłokiem,*

*Brzozową ziemię musującą sokiem,*

*Drzewa, co na Zielone Świątki*

*Sprzątają w gałęziach, robią porządki,*

*I astry i cynie i pierwsze petunie [...]*

Historia dawna i najnowsza niesie nam przeświadczenie, że żadna grupa społeczna, frakcja czy partia nie miała i nie ma monopolu na prawdę, na mądrość... Kategorie te – i zarazem pewnego rodzaju cnoty – rodzą się, formują, kształtują w klimacie równoprawnej dyskusji i pracy wszystkich bez wyjątku członków zbiorowości. A maj bezustannie nas czaruje...

**Prof. Włodzimierz Wójcik** (1932-2012) – historyk literatury, krytyk, eseista, autor prac o współczesnej literaturze polskiej, profesor honorowy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

**Zobacz też:**

*Kwiecień – bohater literacki*